WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“ i z dodatkiem humorystyczno-satyrycznym p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod literą T. nr. 106. — W księgarni w Bochum 1 mr. 25 f. a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen. a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 9. **Bochum, sobota, 23 stycznia 1897.** **Rok 7.**

Redakcya, drukarnia i księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Na luty i marzec

zapisywać można

„Wiarusa Polskiego“

który wraz z bezpłatnymi dodatkami: „Nauką Katolicką“ i „Zwierciadłem“, kosztuje

tylko 1 markę,

a z odnoszeniem do domu 20 fen. więcej.

Do zapisania użyć można załączonego formularza.

Prosimy Szan. naszych Czytelników, aby starali się o pozyskanie na luty i marzec jak najwięcej nowych abonentów.

Polacy na obczyźnie.

Delmenhorst. Towarzystwo św. Jana Nepomucena w Delmenhorście odbyło dnia 10 stycznia walne zebranie, które otworzył przewodniczący p. Burkietowicz śpiewem. Następnie odczytał przewodniczący Ewangielię św. a pan Moraś, jako sekretarz, sprawozdanie z dwóch posiedzeń. Od dnia 25 października 1896 r. do 1 stycznia 1897 r. było dochodu 52 marki 84 fen., rozchodu 43 marki 28 fen., więc pozostało w kasie tow. 9 marek 56 fen., w kasie oszczędności mamy 90 marek.

Towarzystwo zamówiło jedną Mszę św. za dusze zmarłych rodaków w Delmenhorście.

Do zarządu na przyszły rok wybrani zostali pp.: Jan Burkietowicz przewodniczący, St. Moraś zast., Wojciech Kubczak sekretarz, Adolf Lang zast., Marcin Bednarek skarbnik, Fr. Prokop zast., Józef Majszczak i Wincenty Wehl rewizorowie kasy, Feliks Pasikowski i Ryszard Zisinger, ławnicy.

Na zakończenie była odśpiewana pieśń: „Witaj Janie z Bolesława“, potem zamknął zebranie przewodniczący, zachęcając członków do czytania „Wiarusa Polskiego“ z Bochum, którego przewodniczący każdemu dostarczy.

Wszelkie listy tyczące się towarzystwa prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego.

Jan Burkietowicz, przewodniczący. W. Kupczak, sekretarz.

Hanower. W święta Bożego Narodzenia był tu kapłan polski O. Wilhelm, to też we wszystkie trzy święta, i w Nowy Rok mieliśmy nabożeństwo z polskiem kazaniem. Po nabożeństwie było każdego dnia zebranie Towarzystwa św. Kazimierza u rodaka naszego pana Chojnackiego w domu katolickich towarzystw.

W drugie święto Bożego Narodzenia urządziliśmy wspólną „gwiazdkę“, podczas której dzieci różnymi podarkami obdarzone zostały. Były prócz tego różne śpiewy, deklamacye i przemówienia. Rodacy zebrali się bardzo licznie, a odwiedziło nas też dużo członków Tow. św. Jana z Misburgu, a niemniej O. Wilhelm.

W nowy rok radziliśmy o założeniu kółka śpiewu, aby w niem pielęgnować śpiew nasz polski. Wniosek ten popierali gorliwie członkowie: Konieczny, Ptak, Chojnacki itd, a pan Konieczny ofiarował na książki dla kółka śpiewu 15 mr. Także O. W. przemówił do nas na zebraniu w Nowy Rok, a członkowie Trzos i Pietrzak wygłosili deklamacye, p. Batkowski zaś zachęcał do wspólnej braterskiej pracy w towarzystwie.

Oby te piękne chwile, które w owe święta przepędziliśmy, długo nam pozostały w pamięci, obyśmy postępowali wszyscy podług nauk, jakie słyszeliśmy w kościele, obyśmy wreszcie przyszli do przekonania, iż tylko wspólnie w braterskiej zgodzie i jedności pracując, możemy coś zdziałać. W końcu składam serdeczne podziękowanie O. W. i wszystkim Rodąkom, którzy nasze zebranie tak licznie odwiedzili.

Jan Galus, prezes.

Mowa prezesa Koła polskiego p. radzcy Mottego

przy obradach nad interpelacyą stron. Centrum.

Mości Panòwie! Pp. posłowie Munckel, Kirsch i Stephan ułatwili mi znacznie moje zadanie. Będę mógł więc mówić krócej, niż pierwotnie zamierzałem. Muszę jednakże jeszcze zwrócić uwagę na jedno wyrażenie, użyte przez pana Munckla, na którego mowę zresztą w wielu punktach się zgadzam.

Mam na myśli wyrażenie „obce języki“ i twierdzenie, że używanie języka obcego przez się nie może być powodem do rozwiązania zebrania. Przypuszczam, M. P., że p. poseł Munckel, używając tego wyrażenia, myślał właśnie o ustawie językowej z roku 1876, która od razu wszystkie języki z wyjątkiem niemieckiego napiętnowała jako obce. Ale M. P., co się tyczy Górnego Slązka, gdzie ludzie od wieków mówią po polsku, to zaprawdę nie można powiedzieć, aby tam język polski był obcym! Chciałem na to tylko na wstępie zwrócić uwagę.

M. P. Nie byłem wczoraj obecnym przy początku mowy p. posła Stephana. Sądzę jednakże, iż i on, jak się zwykle w takich przypadkach dzieje, rozpoczął mowę swoją od ogólnego poglądu. Poruszę i ja myśl ogólną na ryzyko, że powtórzę, co on powiedział.

M. P. Jest to pewnie rzeczą niezaprzeczoną, że w latach ostatnich przeciw wszystkiemu, co łączy się ze słowem „polski“, w kołach rządowych i w części ludności, niestety w wielkiej części ludności niemieckiej, panuje prąd, który wielkie budzić musi obawy w sercu przyjaciół organicznego życia państwowego i pokojowego rozwoju.

M. P. Niniejsza interpelacya mogłaby mi dać sposobność do scharakteryzowania całego ruchu antypolskiego, szerzącego się w kraju; bo nie na Górnym Slązku tylko zaszły owe trzy poszczególne wypadki, lecz mógłbym Panom przytoczyć zaraz trzy zajścia podobne, które zdarzyły się niedawno w Prusach Zachodnich.

Poruszę jednakże w kilku słowach tylko jedno zajście.

Dnia 3-go stycznia r. b. rozwiązał woźny w Wielkiem Komorsku zebranie, na którem przewodniczył p. Wedelstedt, ponieważ — jak mówił — nie rozumiał po polsku. To samo stało się tegoż dnia, jak właśnie słyszę w Kamieniu.

W obec takich zajść, M. P., trzeba przecież powiedzieć, że jest to wcale nieodpowiedniem, jeżeli władza podrzędnym osobom, woźnym, leśniczym, żandarmom i ludziom podobnych sfer daje upoważnienie, aby z bezdenną — no, nie chcę użyć nieparlamentarnego wyrażenia — z bezdenną śmiałością występowali na zebraniach, którym przewodniczą deputowani lub inne poważne osobistości, a przytem jeszcze, jeżeli występowanie takie jest zupełnie bezprawnem.

M. P. Mówimy tu i w parlamencie zawsze o „wysokiej izbie“; stanowisko deputowanego jest w rzeczy samej wzniosłem i zaszczytnem — o tem nie potrzeba wiele mówić — a co dzieje się na Górnym Slązku? Tam pojedyńczy żandarm ośmiela się odciąć od słowa dwóch deputowanych i to jeszcze wbrew sprawiedliwości i prawom!

M. P. Są to stósunki, jakie nie powinny istnieć bodaj w zdrowem życiu państwowem. Przytoczone w interpelacyi wypadki są jedynemi oznakami, że na Górnym Slązku występuje się przeciw wszystkiemu, co połączone jest z polskością. Przypominam przedewszystkiem wykluczenie języka polskiego ze szkoły ludowej; w ostatnich czasach wydalenie urzędników kolejowych, którzy nie umieli dostatecznie czytać i pisać po niemiecku, rewizye u polskich towarzystw gimnastycznych itd. Mógłbym przytoczyć całą litanię drobnych uciemiężań.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Rok 1896 w dziejach Kościoła.

(Dokończenie.)

Wieloletni Nuncyusz apostolski na dworze wiedeńskim, Arcybiskup Agliardi, otrzymał godność kardynalską. Grecko-katol. metropolita, dr. Sembratowicz, otrzymał purpurę kardynalską jako znak szczególnej życzliwości, której unicki naród ruski zażywa również u Ojca św. jak u cesarza Franciszka Józefa. — Były też wiece katolickie: rusko-polski i czeski; co do powszechnego wieca katolików austryackich w Salzburgu wypada zaznaczyć, że najważniejszym jego momentem był bez wątpienia list biskupa austryackiego, udzielający katolikom austryackim w niedwuznaczny sposób wskazówek do zachowania się w życiu publicznem. Także międzynarodowy kongres antymasoński, odbyty na ziemi austryackiej w Trydencie, miejscu obrad pamiętnego soboru, przyczynił się niemało do wyjaśnienia istoty i knowań tego z zawodu antychrześciańskiego związku i do jego skutecznego zwalczania. — Stolica biskupa w Marburgu była znowu świadkiem synodu dyecezyalnego, który pod przewodnictwem gorliwego księcia-biskupa Napotnika we wielu sprawach kościelno-religijnych powziął zbawienne postanowienia. — Zresztą katolicy w Austryi nie mają powodu rąk zakładać; państwowej szkole daleko od tego, aby była katolicką; w sprawach wyznanionych obowięzują ustawy, które mogą Kościołowi szkodzić w jego najistotniejszych potrzebach. — Z Węgier obraz daleko smutniejszy. Stronnictwo ludowe mimo chwalebnych usiłowań nie zdołało dotychczas, głównie z powodu bezgranicznej brutalności przeciwników, stać się potężnym czynnikiem politycznym. Różne uciążliwości i krzywdy dręczą Kościół św. i grożą życiu religijno-moralnemu. Sumienne przeprowadzeniej dwu-

nastu zasad wydanej w roku ubiegłym instrukcyi papiezkiej do biskupów węgierskich mogłoby bardzo przyczynić się do poprawy stosunków.

Francya w roku ubiegłym święciła tysiączną czterechsetletnią rocznicę chrztu Klodwiga. Stolica prymacyalna Reims w murach swych gościła poniekąd wszystkich, którzy we Francyi słowem i czynem przyznają się do katolicyzmu, a na kilku kongresach obradowano nad sprawą katolicką. Oby katolicy francuzcy połączyli się nareszcie na polu politycznem, aby coś stanowczego uzyskać dla swego Kościoła i religii.

Koronacya cara rosyjskiego przywiodła do Moskwy poselstwo papiezkie, któremu dostało się tam bardzo uprzejme przyjęcie. W związku z temże prowadzono w Petersburgu rokowania między rządem rosyjskim a przedstawicielem Stolicy apostolskiej. Wynik ich dotychczas nieznany: oprócz dozwolenia podróży kilku Biskupów katolickich do Rzymu, nic doniośliejszego jeszcze nie wskazuje na to, iżby choć częściowo nastąpił w kołach rządzących zwrot pomyślny dla katolików.

Rzućmy okiem na wschód. Skandaliczne przeprowadzenie księcia Borysa bułgarskiego na prawosławie jest jeszcze w świeżej pamięci. I w Rumunnii stanowisko Kościoła jest niesłychanie trudne, jak wynika z rezygnacyi arcybiskupa bukaresztenskiego, Msgr. Zardettiego, zaledwie po kilkomiesięcznym pobycie w dyecezyi. W Serbii może podróż króla Aleksandra do Rzymu przyniesie zmianę na lepsze. — Wskutek okrutnego prześladowania chrześcian w Turcyi katolicy także i ich zakłady niejedną ponieśli stratę. Ojciec św. własnoręcznym listem zwracał się do sułtana o opiekę dla jego chrześciańskich poddanych i posyłał wsparcia uciśnionym, co w obec oszczerstw w tej mierze jeszcze raz trzeba zaznaczyć.

Kościół w Stanach Zjednoczonych przez mianowanie jeneralnego przeora Augustynów, O. Martinellego, apostolskim delegatem na miejsce Kardynała Satollego otrzymał nową rękojmię troskliwości Ojca św. o jego powodzenie i rozkwit. Katolicy-Polacy odbyli pierwszy wiec swój w Buffalo we wrześniu. — Co do Brazylii należy zapisać z uznaniem, że rząd republikański pozostawia swobodę Kościołowi i nie czyni przeszkód rozwojowi zakonów.

Ważniejsze wypadki z roku 1896.

Sierpień.

1. Wiec katolicki w Salcburgu.
6. Kongres chemików w Paryżu.
10. Powrót ks. Arcybiskupa Stablewskiego z Krobi do Poznania.
12. Stracenie mordercy szacha perskiego.
13. Powrót Nansena z pod bieguna północnego.
14. Zlot „Sokołów“ w Poznaniu. — Dymisya bułgarskiego ministra Petrowa.
15. Dymisya pruskiego ministra wojny Bronsarta, zamianowanie jenerała Gosslera jego następcą.
17. Nansen przybywa do Hammerferst, przyjmowany wielkiemi owacyami.
18. Uroczyste zaręczyny ks. Heleny czarnogórskiej z włoskim następcą tronu.
19. Hrabia Gołuchowski otrzymuje order złotego runa.
23. Sp. Napoleon Urbanowski umiera w Krakowie po operacyi. — Wiec katolików niemieckich w Dortmundzie.
25. Sp. Adolf Pawiński umiera w Warszawie.
26. Krwawa rzeź wśród Armeńczyków w Stambule.
27. Car przybywa do Wiednia.
29. Odezwa rewolucyjnego armeńskiego komitetu centralnego przeciwko tyranii tureckiej, określenie żądań.
31. Książę Łobanow umiera nagle w drodze do Kijowa.

Ziemie polskie.

*** Z Prus Zach., Warmii i Mazur.**

Pelplin. 19 bm. otrzymał ks. proboszcz dr. Paweł Borschki ze Szwarcenowa kanoniczną instytucyę na probostwo w Lęborku.

Grudziądz. Rząd zamierza podobno znieść tutejszy dom karny, a całą nieruchomość sprzedać miastu. Reprezentanci miejscy oglądali już budynek, lecz cena 1,200,000 wydaje im się być za wysoką.

Z Chojnickiego. Z okazyi 25-letniej rocznicy urzędowania proboszczowskiego w Lichnowie pod Chojnicami urządza ks. prob. Gerth misyę, która rozpocznie się 18 marca a trwać będzie do 26 marca br.

Z Niborskiego. Radzca ekonomiczny pan Schulz w Orłowie kazał dla swych ludzi kopać studnię. Przy tem natrafiono na pokłady węgla brunatnego. Pan Schulz każe węgle te kopać i używa ich do swej potrzeby jako paliwo.

W Lamkowie zmarł w zeszły piątek na chorobę sercową ks. proboszcz Karlewski, w 64-tym roku życia, a w 40-tym kapłaństwa. Nieboszczyk przez długie lata był proboszczem w Ramsowie, a od 7 lat był w Lamkowie.

*** Z Wiel. Ks. Poznańskiego.**

Poznań. Ks. Wojciechowski, wikaryusz z Wilczyny, powołany został na wikarego substytuta ks. dziekana Chybickiego do Tarnowa; ks. Pałkowski wikaryusz w Kunowie, powołany został na administratora parafii wilczyńskiej i bytyńskiej; ks. prof. Wlazło z Wągrówca powołany został na administratora do Kunowa.

Hakatystowska bezczelność! „Pos. Tageblatt“ zamieszcza pismo jakiegoś denuncyanta, w którem tenże oburza się na to, że w szkole jeżyckiej dzieci i nauczyciele rozmawiają podczas pauz na korytarzach i dziedzińcach — po polsku. Czyż to nie oczywisty bojkot języka ludności tubylczej?

Kórnik. „Nauka uzupełniająca — we więzieniu!“ „Pos. Ztg.“ słusznie oburza się na biurokratyczną praktykę, dzięki której syn pewnego stolarza z Kórnika, któremu ojcie nie pozwolił uczęszczać do szkoły uzupełniającej, skazany został na 1500 marek kary, a ponieważ sumy tej zapłacić nie mógł, skazany został na dziewięć miesięcy więzienia. Nieprawdopodobne a jednak wprawdziwe!

Szubin. W Wąsoszu zgorzała stodoła posiedziciela p. Gącerzewicza. Tak budynek jak i zawartość jego były zabezpieczone.

Leszno. Tutejszy sąd przysięgłych skazał destylatora Wolffa za sfałszowanie weksli i oszukańcze bankructwo na 4 lata cuchhauzu.

*** Ze Śląska czyli Starej Polski.**

Mysłowice. W sąsiedniej Dąbrowie górniczej w Król. Polskiem wybuchł z soboty na niedzielę w kopalni Kramsty pożar. W kopalni tej pracuje około 3 tysiące górników, z których połowa w czasie nieszczęścia była zatrudniona. Dotychczas brakuje bliższych szczegółów o pożarze.

Gliwice. Właściciel tak zw. „Heintzemühle“ zauważył przed paru dniami tuż przy płocie nad Kłodnicą trupa kobiety tak zbiedzonej, że pozostały prawie tylko skóra i kości. Widocznie znalazła śmierć w wodzie, a potem ją fale na brzeg wyrzuciły. Obie ręce jej pożarło robactwo do szczętu, tak że ani

Górskie zamczysko.

Opowiadanie z piętnastego wieku.

(Ciąg dalszy.)

Mirko dalej jak do Salcburga drogi nie znał, nie wiedział w którą ruszyć stronę, bo jako zbyt młody, nigdy dotąd nie był używany do roznoszenia pańskich rozkazów, ani też na żadnej wyprawie wojennej hrabiemu nie towarzyszył. Przyłączył się więc do karawany kupieckiej, ale się później przekonał, że ta w inną zupełnie ciągnęła stronę i zbiedzony, zawiedziony w swoich nadziejach, powrócił w góry.

Potem kilkakrotnie przez rycerzy starał się o Robercie cośkolwiek dowiedzieć i jemu nawzajem przesłać wieści, ale w owych czasach wszelkie podróże tak były utrudnione, iż trzeba było rzeczywiście czekać lata całe, nim rycerz będący na wojnie otrzymał orędzie ze swego zamku i dowiedział się o losie tych, których zostawił.

Wiedział o tem Mirko i nie pozostawało mu nic więcej, jak czuwać nad młodym Berchtem, który jako rybak w chacie babuli, wychowywał się pod imieniem Bogumiła.

Wierny zaś temu, co zamierzył, czuwał nad nim, aby dotrzymać słowa jego matce i zarazem wywdzięczyć się za doznaną opiekę niegdyś w swojem dzieciństwie.

Dziś, kiedy błąkał się po górach, tem więcej stawały mu w oczach obrazy, które jak przez mgłę przypomniał sobie z lat swoich dziecięcych i powtarzał pieśń nikomu tutaj nieznaną, której on sam wyrazów nie pamiętał a której dźwięki miłe dlań jakieś budziły uczucia.

Żył tak oddalony od ludzi, zbratał się z naturą, podsłuchał jej tajemnice, wyszukiwał coraz więcej w niej piękności i dziwił się, że ludzie tak mało z jej darów korzystać umieją.

Tak mijał rok za rokiem, aż Mirko z młodzieńca stał się mężem dojrzałym, a Bercht wyrósł na dzielnego chłopca. Mirko wśród swoich wędrówek i poszukiwań ciała Immergundy, które w tak dziwnie tajemniczy sposób zniknęło, poznał wszystkie załamki gór i pieczary, widział sączące się z nich gorące źródła i zastanawiał się nad niemi, mówiąc sam do siebie:

— Musić tam być w łonie ziemi taka gorącość jak w piersi człowieka, a jako ta gorącość człowiekowi wskazuje dobre drogi, tak bodaj czy i te źródła dobrego mu nie przyniosą.

I wśród takiego życia czuwał nad Berchtem, widywał się z babulą i ze sprzedawanych częściowo klejnotów, starczył na skromne utrzymanie potomka Hofsteinów. Wymógł jednak na babuli, iż przed swym wychowańcem zachowa zupełną tajemnicę, kto się nim opiekuje, sam zaś ukazywał się jej zwykle wśród cieni nocnych, tak, iż w oczach starej rybaczki wyrósł na postać legendową, zjawiającą się zwykle w najcięższych chwilach życia jej wychowańca, Boguma zaś czyli Berchta, widywał tylko z daleka, nie dając mu się nigdy poznać i nie odkrywając, jaka nić tajemnicza z nim go łączy.

Ta tajemniczość licowała zupełnie z usposobieniem Mirka, który znać ze swego rodu czy plemienia odziedziczył umysł pełny poezyi i uniesień, a serce szlachetne do poświęcenia skłonne.

Stara zaś rybaczka uważając go jako rycerza z licznie powtarzanych legend i baśni, ufała, że sama Opatrzność zsyła tę czuwającą bezprzestannie nad jej wychowańcem rękę, bo jak to widzieliśmy, w chwili ciężkiego smutku po utopionym rzekomo Bogumie, niezbicie wierzyła, iż ręka ta nie pozwoli zginąć dzielnemu chłopcu. Aż oto jednego dnia, gdy zawlokła się prawie bezwiednie na stoki niższych skał, spostrzegła w nich strzelca, który ją zaprowadził dalej na szczyty i przychodzącego już do zdrowia Boguma oddał w wyłączną jej opiekę.

Odtąd w głębinie pieczary babula doglądała swego wychowańca, prowadząc go codziennie do poblizkiego sączącego się ze skały ciepłego źródła. Chłopiec skąpany w ożywczej wodzie z każdym dniem czuł się raźniejszym, ślady zabliźnionych ran znikały powoli a nadwątlone siły do dawnej krzepkości wracały.

Więc jeszcze więcej utrwaliło się w babuli przekonanie, że Bogum jest ulubieńcem Opatrzności, i że ta wybrała go do spełnienia wielkich czynów, jeżeli na drodze jego postawiła nietylko nieznajomego strzelca, który go chronił od wielu niebezpieczeństw, lecz zesłała jeszcze źródło uzdrawiające.

Bogum zaś i strzelec nietylko z podziwem patrzyli na sączącą się ze skał gorącą wodę, lecz raz przekonawszy się o jej sile uzdrawiającej, postanowili z niej jakąś korzyść osiągnąć.

Mirko oddawna już nad tem rozmyślał, czuł, że w tych kroplach sączących się ze skał, spoczywa wielka siła, i tę siłę, to bogactwo chciał z łona ziemi wydrzeć. Jeżeli żelazo, złoto i srebro, ludzie wydarli ziemi, czemużbym ja z tych kropli słonej wody nie miał uczynić wielkich studni, któreby ludziom zdrowie i siły wracały — mówił sobie Mirko. A mając ciągle na myśli krzywdy, jakie wyrządzono młodemu Hofsteinowi, zaraz dodawał:

— Zły człowiek zabrał mu wszelkie bogactwa i zamki, może to Opatrzność zesłała źródło, żeby mu te krzywdy wynagrodzić.

(Ciąg dalszy nastąpi).

kości nie pozostały. Była to, jak się pokazało, niejakaś 85-letnia wdowa Schwede z Szobieszowic.

Mikulczyce. Swiętej pamięci ksiądz Cieślik wybudował tu obok kościoła mały klasztorek, który dotąd czekał na spełnienie swego przeznaczenia. Tymi dniami zamieszkały w nim trzy Siostry Miłosierdzia, które przebyły tudotąd z Trzebnicy, by w okolicy nieść pomoc cierpiącej ludzkości.

Wiadomości ze świata.

Berlin. „Berliner Tageblatt" doniósł przed kilku dniami, że jedna z ambasad w Carogrodzie otrzymała tajemnie transport amunicyi i broni. Wiadomość tę potwierdza obecnie ten sam dziennik z dodatkiem, iż ambasadą tą jest rosyjska. Oprócz wymienionych pak sprowadzono do niej około 150 ludzi, siln e uzbrojonych i ulokowano ich grupami w najbliższych domach, obok gmachów ambasady i konsulatu.

— Zarząd gmachu parlamentarnego przyznał subwencyę obecnemu restauratorowi, który skarżył się na mały udział gości, wskutek czego stracił już w czasie obecnej sesyi 2500 marek — ale równocześnie wypowiedział mu natychmiast kontrakt.

— Profesor Koch, który udał się do Afryki, aby wynaleść środek przeciw zarazie bydła, która grozi zupełnem wyniszczeniem wszystkich zwierząt przeżuwających i niebywałą jest dla całej Afryki klęską, doniósł rządowi Capstadtu, że nie udało mu się dotąd znaleść lasecznika, który jest powodem choroby.

Londyn. Parlament angielski został zeszłego wtorku otwarty mową od tronu, w której podniesiono najprzód dobre i przyjazne stosunki pomiędzy Anglią a innemi mocarstwami. Następnie potrąciła mowa od tronu o okropne rzezie w państwie tureckiem, które zwróciły na siebie oczy całej Europy. Mocarstwa europejskie już dawno myślą o tem, żeby tej nieslychanej gospodarce koniec położyć. W końcu zapowiada mowa od tronu kilka projektów, dotyczących wewnętrznych spraw Anglii.

Z Kuby. O zajęciu przez powstańców miasta Santa Clara na Kubie donoszą co następuje: Powstańcy skorzystali z okoliczności, że część załogi wyruszyła na wyprawę przeciw oddziałowi ich, niepokojącemu okolicę — i z innej strony uderzyli. Hiszpanie bronili się mężnie, w walce przeciw nim brali udział i mieszkańcy miasta. Hiszpanie stracili 1000 poległych i rannych, oraz 300 jeńców, — powstańcy utracili 2000 zabitych i rannych. Z Madrytu zaprzeczają tej wiadomości.

Z różnych stron.

Bickern. W kopalni „Pluto" w szybie „Wilhelm" został okaleczony rodak Sobieralski. W drodze do domu chorych wyzionął ducha. N. o. w p.!

Cottenburg pod Castropem. Polakowi, członkowi Tow. św. Alojzego spadły onegdaj w kopalni „Graf Schwerin" kamienie na nogę i tak mu ją zmiażdżyły, że musiano mu ją ująć. Nieszczęśliwy liczy lat 24 i pochodzi ze Skokowka pod Zoraczewem.

Röhlinghausen. Członek Tow. św. Wojciecha w Röhlinghausen Józef Grzelka został 21 bm. zabity w kopalni „Pluto I.", przez spadające węgle. Nieboszczyk dopiero przed 5 miesiącami był w Polsce, gdzie się ożenił i następnie z żoną do Westfalii przybył. Niech odpoczywa w pokoju.

Borbeck. W kopalni „Carolus Magnus" okaleczał górnik Mauracher.

W Cronenberg włamali się złodzieje do katolickiego kościoła, ale licho się obłowili, gdyż w skarbonkach nie wiele było pieniędzy, a tabernaculum nie zdołali otworzyć.

Hessler. W kopalni „Wilhelmine Victoria" został onegdaj zabity górnik Adam Kompa.

Hörde. Handlarz Elshoff wszedłszy zupełnie zdrów do jednej z tutejszych szynkowni padł nagle rażony paraliżem. Lekarz przywołany stwierdził już tylko tylko śmierć.

Altona. Wyższy proboszcz wojskowy (Oberpfarrer) ks. Michał Frydrychowicz otrzymał z okazji ostatniej uroczystości orderowej czwartą dekoracyę, to jest order korony trzeciej klasy.

Wilno. W miejscu zmarłego ks. Biskupa Sufragana Zdanowicza obrała kapituła w dniu 14-go bm. administratorem dyecezyi wileńskiej regensa seminaryum ks. Zwierowicza.

Berlin. Jeden z dzienników tutejszych donosi z Petersburga, że zanosi się tam na zmowy we wielkich fabrykach. Robotnicy zamierzają podobno urządzić wielkie demonstracye uliczne.

Antwerpia Tutejszy Związek ślifiarzy dyamentów uchwalił, aby członkowie w swych pracowniach nie zatrudniali żadnych polskich robotników. Wszędzie nam chleba zazdroszczą.

Damme w Oldenburskiem. Do mieszkania pewnego rolnika wpadła czarna jakaś istota z okrzykiem: „ja jestem djabeł, gdzie macie pieniądze!" W mieszkaniu tem nie było nikogo więcej, prócz 2 chłopców, gdyż rodzice wyjechali za sprawunkami. Kiedy ów „djabeł" szukał w szufladach pieniędzy, mówi 8-letni do swego 12 letniego braciszka: „kiedy to djabeł, to go trzeba zastrzelić! idź po flintę ojca i zastrzel go!" Braciszek usłuchał tej rady, wybiegł i powróciwszy z nabitą flintą strzelił do owego „djabła", a trafiwszy go w grzbiet, położył trupem na miejscu. Okazało się, że to był złodziej, który upatrzył sobie nieobecność rodziców i w czarnem przebraniu, poczerniwszy się na twarzy, chciał chłopców nastraszyć i należycie się obłowić.

Berlin Obrazy uczuć religijnych katolików dopuszcza się fabryka cychoryi M. Gottschalka Synów w Charlottenburgu pod Berlinem. Sprzedaje ona cychoryę w paczkach podłużnych, owiniętych w obrazy ukrzyżowania Chrystusa i Matki Boskiej. Obrazy te mają służyć za wabik, a co jeszcze smutniejsze, za pokrycie podstępu handlowego. Zawinięte w niej paczki cychoryi, sprzedawane po 40 fen., zawierają zaledwie tyle cychoryi, ile dostarczają inne fabryki za 20 fen. Kupcy katoliccy nie powinni popierać tego rodzaju znieważania świętości katolickich dla celów spekulacyjnych, lecz przeciwnie, postarać się o to, ażeby policya w to wejrzała i zapobiegła zgorszeniu.

Monachium Profesor Linde z Monachium dokonał nadzwyczajnego wynalazku, — odkrył bowiem sposób umożliwiający zamianę powietrza na płyn. Przed kilku dniami pokazywał i objaśniał odkrycie swe parze cesarskiej w obecności wielu dygnitarzy. Cezarz wręczył mu przy tej sposobności order korony 2 klasy. Profesor Linde zajmuje się obecnie tem, w jaki sposób możnaby praktycznie wynalazek ten zużytkować.

Petersburg. Rosyjskie pismo „Łucz" w numerze z dnia 7-go bm. wzywa inteligentnych Rosyan do wzięcia udziału w obchodzie zbliżającej się setnej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza. „Mickiewicz — jak zapewnia sympatyczny organ pertersburski — należy do rzędu pisarzy najbardziej popularnych w Rosyi. Ma on gorących swoich wielbicieli, z których wielu uczyło się i uczy języka polskiego wyłącznie w tym celu, by czytać w oryginale „Konrada Wallenroda".

Pożyteczne wiadomości.

Ważne dla Towarzystw. Sąd rzeszy w Lipsku wydał w tych dniach ważny wyrok dla wszystkich Towarzystw. Pewne towarzystwo urządziło zabawę, na której sprzedało 400 losów po 10 fen. Losy sprzedawało nietylko członkom, ale i gościom. Za to każdego członka sąd ziemiański skazał na 5 mr. kary. Przeciwko wyrokowi założyli członkowie rewizyę do sądu rzeszy w Lipsku, który jednak wyrok potwierdził, wychodząc z tego założenia, że w takich razach nie wolno sprzedawać losów gościom, choćby nawet przez zarząd na zabawę wprowadzonym.

Jak czyścić zatwardziałe żelazo? Długo nieużywane żelazo rdzewieje zazwyczaj i staje się niezdatnem do użytku. Bardzo prostym, tanim i skutecznym środkiem zaradczym jest moczenie danego przedmiotu przez kilka dni w świeżej maślance. Ma ona jeszcze tę wyższość nad zalecanemi w tym celu kwasami, że nie niszczy żelaza i nie nadaje mu odoru. Pod wpływem maślanki oddzielają się całe skorupy rdzy i każdy najmniejszy kącik staje się czystym. Tak samo postępuje się, chcąc usunąć rdzę z łańcuszków, siekier, obcęgów i t. d., a nawet z przedmiotów mosiężnych.

Wesoły kącik.

Pewien Anglik, wylądowawszy w najbliższym porcie francuzkim, zażądał fryzyera; ten przyszedł.

— Mój kochany, — rzecze Anglik — jestem bardzo drażliwy i skórę mam delikatną. Oto masz gwineę, z warunkiem, abyś mnie ogolił bez skaleczenia, a tu widzisz pistolet, którym roztrzaskam ci głowę, jeżeli mnie skaleczysz.

— Nie obawiaj się milordzie.

Ogolił go najlżej w świecie.

— Jakto — rzecze Anglik zachwycony — pistolet nie sprawił ci żadnego drżenia?

— Nie milordzie.

— A to dla czego?

— Gdybym był skaleczył, dokończyłbym przecięciem szyi...

Od Ekspedycyi.

Panu **Frąckowiakowi w Bitterfeldzie.** Za powinszowanie umieszczane w gazecie trzeba płacić i to stósownie do tego, ile zajmuje miejsca.

Do Camen. Gazeta do Wielichowa została przekazana poczcie.

Nowe książki.

Książka adresowa handlu i przemysłu polskiego w obrębie niemieckiego państwa obejmująca adresy fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, jako też lekarzy, adwokatów i inżynierów Polaków, banków ludowych, kas pożyczkowych, towarzystw przemysłowych, kółek rolniczych itd.

Tak brzmi tytuł książki średniego formatu, wydanej przez przemysłowca polskiego w Berlinie p. J. Jaworskiego, obejmującej przeszło 200 stron druku. Sprawie przemysłu naszego polskiego może oddać ta książka bardzo wielkie przysługi. Podane w niej są adresy mnóstwa przemysłowców polskich, które są z taką starannością pozbierane, że przypuścić można śmiało, iż żadnego w niej nie pominięto.

Każdy ma z niej jasny obraz rozwoju przemysłu naszego we wszelkich jego gałęziach. Niejeden kupiec pozna firmy polskie, reprezentujące gałęzie przemysłu, których istnienia może się wcale dotąd nie domyślał i dla tego popierał obcych z krzywdą dla majątku publicznego polskiego.

Niech każdy polski przemysłowiec, któremu rozwój naszego przemysłu, a z nim bogactwo narodowe, leży na sercu, — niechaj każdy, kto rozumie i czuje, że w obecnych czasach handel i przemysł dźwiga bezpośrednio poziom i kulturę każdego narodu, niechaj ten nie zaniedba nabyć sobie tę książkę adresową.

Niemcy mają dziesiątki, a nawet setki „adresbuchów", w tysiącach się rozchodzących, dla czego i Polacy nie mają pokazać, że potrafią ocenić doniosłość takiego wydawnictwa i poprą je materyalnie.

Cena jak na mozolną a prawdziwie sumienną pracę nie wielka, wynosi bowiem 4,50 mr. w pięknej płóciennej oprawie. Adres do wydawcy jest:

J. Jaworski, Berlin S Brandenburg. Str. 81.

Nabożeństwo polskie w dekanacie dortmundzkim.

W sobotę, 23 stycznia, Nieustanna Adoracya w kościele N. M. Panny **w Dortmund.** Sposobność do spowiedzi św. w tymże kościele 22, 23 i 24-go stycznia do południa.

W niedzielę, **24 stycznia** po poł. w **Horsthausen** p. Castrop-Herne o godz. 2 ustanowienie i poświęcenie Drogi Krzyżowej, potem zaraz nabożeństwo polskie. Sposobność do spowiedzi św. w Horsthausen po nabożeństwie polskiem i w poniedziałek do południa.

W niedzielę, **31 stycznia** nabożeństwo polskie po poł. o godz 3 w **Ewing.** Sposobność do spowiedzi 30 i 31 stycznia.

1 lutego po poł. i 2 lutego sposobność do spowiedzi św. w **Letmathe.** *O. Korneliusz.*

Uwiadomienie.

Z powodu śmierci mego najdroższego Ojca, który po przyjęciu ostatnich Sakramentów św. w dniu 20 bm. zasnął snem sprawiedliwego wyjeżdżam dziś na jego pogrzeb do Czempinia w W. Ks. Poznańskiem mający się odbyć w przyszłą sobotę dnia 23 z rana o godz. 10.

Dla uregulowania interesów familijnych pozostanę za pozwoleniem Przeświet. władzy duchownej dwa tygodnie w Czempiniu.

Proszę Rodaków o modlitwę za duszę śp. mego ojca.

Ks. Leichert.

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung **„Wiarus Polski"** aus Bochum (Zeitungspreisliste 109 t 2. Abth. S. 380) für die Monate Februar u. März 1897 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,20 Mk.

Podpis i dokładny adres zamawiającego.

Obige 1,20 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

..........................d. ....1897.



Tow. św. Wojciecha w Röhlinghausen

donosi niniejszem swym członkom i Rodakom, iż w czwartek, dnia 21-go stycznia został członek naszego towarzystwa

śp. Józef Grzelka

zasypany przez węgle w kopalni „Pluto I“ tak, iż z powodu tego śmierć natychmiast nastąpiła.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 24-go bm. po południu z kopalni „Pluto I“. Członkowie powinni się stawić o godz. 2-giej po poł. w lokalu posiedzeń.

O liczny udział członków i Rodaków uprasza

Zarząd.

Towarzystwo św. Antoniego w Habinghorst

daje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 31-stycznia o godzinie 4-tej po południu odbędzie się **walne zebranie** na sali zwykłych posiedzeń, w celu oboru nowego zarządu na rok bieżący. Rodacy chcący brać udział w zebraniu, muszą się dać do Towarzystwa wpisać. O liczny udział w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Koło śpiewaków polskich „Sokół“ w Ueckendorf

obchodzi w sobotę dnia 23-go stycznia swą **zimową zabawę**, na sali zwykłych posiedzeń u p. Serres, Heinrichstrasse. Początek zabawy o godzinie 5-tej po południu. O liczny udział uprasza się Rodaków z Ueckendorfu i okolicy. **Zarząd.**

Towarzystwo świętego Józefa w Osterfeld

donosi swym członkom, że **walne zebranie**, które odbyć się miało w niedzielę dnia 7-go lutego **nie może się tego dnia odbyć**, z powodu, że nie mamy miejsca w naszej sali posiedzeń. Donosimy przeto wszystkim członkom, iż **walne zebranie** i obór nowego zarządu **odbędzie się** w ostatnią niedzielę w styczniu, to jest dnia **31 stycznia** o godzinie 5-tej po południu na sali p. Trelikampa w Osterfeld. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Barbary w Oberhausen.

W przyszłą niedzielę dnia 24-go stycznia odbędzie się o godzinie 4-tej po południu w lokalu p. Helten przy starym rynku **zebranie**, w celu oboru zarządu. Głos mają tylko ci, którzy na członków dali się zapisać. **Wojciech Matecki.**

Rodaków z wyskockiej parafii

uprasza się, aby w niedzielę dnia 24-go stycznia o godzinie 12-tej w południe (zaraz po nabożeństwie) zebrali się w lokalu p. Unter-Schemann naprzeciw kościoła katolickiego w Bickern, w celu pomówienia o pewnej sprawie.

Fr. Borowski. W. Czapla. W. Szymański. St. Szczepaniak.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid

podaje swym szanownym członkom do wiadomości, iż w niedzielę dnia 24-go stycznia punktualnie o godzinie $^{1}/_{2}$4-tej odbędzie się **zebranie.** O liczny udział uprasza **Zarząd.**

Towarzystwo św. Szczepana w Zach. Braubauerschaft

podaje do wiadomości swym członkom, iż **walne zebranie** odbędzie się w niedzielę dnia 24-go stycznia o godz. 3-ciej po południu. Porządek obrad: 1) wpłata miesięczna, 2) wpis nowych członków, 3) wypłata chorym, 4) rewizya kasy, 5) obór zarządu. Uprasza się członków o liczny udział. Członkowie, którzy 3 miesiące zalegają ze składkami, nie mają prawa do głosowania, przy oborze nowego zarządu, jeżeli poprzednio swej zaległości nie zapłacą. **Zarząd.**

Towarzystwo św. Alojzego w Cottenburg

podaje swym członkom do wiadomości, iż dnia 24-go stycznia po południu o godzinie 3-ciej odbędzie się **walne zebranie**, na którem będzie obór nowego zarządu i przeczytane zostanie sprawozdanie z całego roku. Przed rozpoczęciem jest płata miesięczna i wpis nowych członków. O jak najliczniejszy udział uprasza się.

Szczepan Kaczmarek, prezes.

Baczność! Baczność!

Towarzystwom polskim

polecamy

książki dla kasyerów

z polskiemi nagłówkami do **zapisywania składek.**

Każde towarzystwo, jeżeli sobie życzy, aby jego **kasa** była **w porządku** utrzymywana, powinno sobie niezwłocznie powyższą książkę pro wadzić, gdyż jest ona nader praktycznie a przytem bardzo pojedyńczo ułożona. Cena **tylko** 1 mr. z przes. 1,20 mr. Adres: "Wiarus Polski" Bochum.

Zbiór pieśni nabożnych katolickich

do użytku kościelnego i domowego, wielką księgę, mocno oprawną, zawierającą przeszło 1100 pieśni, kilkadziesiąt mszy i nieszporów na ważne uroczystości polecamy po 3 mr., z przesyłką franko 3 mr. 50 fen.

Melodye czyli nuty

od wszystkich tych pieśni, dla organistów i kółek śpiewackich. Cena 7 mr. z przesyłką 7 mr. 50 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Kremseńska podwójna musztarda.

(Kremser Doppel Senf.)

Polecam moją znaną jako wyborną musztardę kremseńską podwójną i przesyłam na próbę 5 kg. 2,40 fl. — $2^{3}/_{4}$ kg. 1,60 fl. — 12 kg. 5 fl.

Ferd. Michl,

fabryka musztardy,

Krems N. Oestr. Założona 1817 r.

Skład artykułów spożywczych

F. H. Rehera

w Bruchu. przy rynku.

Petroleum litr 15 fen.
Sól miałka i gruba funt 9 fen.
Cukier miałki funt 25 fen.
Cukier w kostkach funt 28 fen.
Groch funt 10 fen.
Bób funt 12 i 14 fen.
Proso funt 20 fen.
Mąka pszenna, najlepsza po 12 f.
Kasza tatarczana funt 18 fen.
Kasza jęczmienna funt 12 fen.
Ryż funt po 15, 18 i 20 fen.
Smalec pod gwarancyą czysty funt 40 fen.
Smalec z cebulą i korzeniami przetopiony funt 50 fen.
Kartofle piękne, białe, miech 150 funtów 3,70 mr.

◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆◆

L. Brand,

zegarmistrz i złotnik,

Oberhausen, Bottrop,

Marktstr. 19. Przykońsk. rynku.

Polecam mój wielki skład **tylko lepszych zegarków kieszonkowych** z wybornym mechanizmem, jako też regulatorów i budzików, wszystko przy 3-letniej gwarancyi. Mój warsztat reparatur polecam także uwadze publiczności.



Ostrzeżenie!

W Bruchu i okolicy tłucze się jakiś mężczyzna, który mi w poniedziałek zabrał pieniądze, zegarek remontoir nr. 19, kuferek mały ręczny zamykający się na dwa paski, ubranie nowe czarne kamgarnowe, rękawiczki, krawat biały i czarny, kołnierzyk aksamitowy. W każdej kieszeni znajdowały się oznak z napisem "Krieger u. Kampfgenossenverein zu Bruch". Przy spodniach są guziki z napisem C. Kiefer, Bruch. Ten, co sobie powyższe przedmioty przywłaszczył może być zwrostu średniego, miał wąs biało-żółty, włosy, czesane w górę krótko strzyżone, palitot jasny, trzewiki bez cholew, kapelusz pluszowy z szerokiemi skrzydłami, na małym palcu wielki pierścień z czerwonem oczkiem. Nazwisko jego prawdziwe nie jest mi znane, gdyż powiada on na jednem miejscu, iż się nazywa Antoni Forszpaniak, na innem, że Antoni Szynkarek, to znów, że A. Pytling. Ktoby wiedział, gdzie opisany powyżej człowiek przebywa, zechce mi donieść, abym mógł przyjść w posiadanie mych rzeczy.

Wawrzyn Vogt, Bruch 282.



Najlepszy

chleb

wiejski, kaselski i heski, pieczony na drzewie, poleca pierwsza fabryka chleba kaselskiego w miejscu.

Jul. Simmen,

Bochum, Friedrichstr. 28.



Skład fabryczny

harmonik ustowych, do dmuchania i do rozciągania.

Fr. Nolting, Herne, naprzeciw kościoła katolickiego.

Polecenie!

Szanownym Rodakom **w Katernberg i okolicy** podaje uprzejmie do wiadomości, że każdego czasu mam do wyprzedaży **świnie** różnej wielkości i gatunku. Mając dobre stósunki z firmą taniego zakupna, mogę śmiało z innemi w tym fachu konkurować. Ręcząc za tanie ceny i rzetelną usługę kreślę się

Andrzej Kasperski,

Katernberg, Beisenstr. 81/19

Skład

tabaki, cygar i papierosów

Fr. Nolting, Herne,

naprzeciw kościoła katolickiego,

poleca odleżałe cygara we wszelkich opakowaniach i cenach. 25 sztuk od 1 mr., 50 sztuk od 1,75 mr., 100 sztuk od 3 mr. począwszy aż do najlepszych. Cygaryle 50 sztuk za 1,25 mr. Czystą tabakę zamorską, wszelkie gatunki dobrej tabaki do zażywania i żucia, oraz tabakę prasową.

Szanownym Rodakom polecam moje znakomite towary, jako też prawdziwą tutejszą **sloninę**,

polską kiełbasę,

zawsze świeże jaja, cygara tabakę, papierosy itd. Proszę o łaskawe poparcie mego przedsiębiórstwa.

Mateusz Graniczny

w Bruchu, przy poczcie.

Towarzystwo kwestarskie

(Sammelverein)

katolickiego domu sierot w Dortmund, urządziło miejsce sprzedaży tabaki do palenia (funt 50 fen.) u pana

C. R. Schulte,

Dortmund, Münsterstr 24.

Listownik

zawierający wzory listów wszelkiego rodzaju. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Nowe cygaro krakowskie

przez urząd patentowy potwierdzone (G. M. No. 65125) wyrabiane tylko z najlepszego tytoniu, bardzo kształtne, wybornie smakujące i przyjemnie się w ustach trzymające, poleca 500 sztuk za 9 marek, 250 sztuk za 5 marek franko przez zaliczkę.

P. Pokora, fabryka cygar,

Wejherowo, (Neustadt W/Pr.) 17.

Polski Elementarz

dla dzieci uczących się w szkole tylko po niemiecku.

Jestto najlepszy elementarz, jaki dotychczas wyszedł i dla tego powinien znajdować się w ręku każdego dziecka polskiego na obczyźnie.

Elementarz wykonany jest bardzo gustownie, ozdobiony licznymi obrazkami, a ułożony tak, że dziecko umiejące czytać po niemiecku, łatwo nauczy się po polsku.

Cena 30 fen., z przesyłką 40 fen.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Dzieje Polski

o najnowszych czasów treściwie opowiedziane przez Maryana z nad Dniepru. Wydanie ozdobione 80 obrazkami ważniejszych wypadków dziejowych, królów i sławnych mężów polskich. Cena za egz. nieoprawny 1,60 m. z przes. 1,90 m., z oprawą 2,50 m., z przes. 2,80 m.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum,**

Nieprzyjaciele

rodziny chrześciańskiej

Nauki i rady dla ludu polskiego.

Zebrał i ułożył

Ks. Franciszek Liss.

Cena 20 fen. z przes. 30 fen., dla sprzedających z drugiej ręki wysoki rabat. Zamówienia pod adresem: **„Wiarus Polski“, Bochum,** Maltheserstr. 17a.

Zbiór modlitw i pieśni.

Książka do nabożeństwa małego formatu, w pięknej oprawie z brzegiem złotym. Cena 1,00 mr., z przes. 1,10 mr.

Piast i Kościuszko.

Ciekawe opowiadanie z dziejów ojczystych.

Z rycinami.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fenygów.

Adres: **„Wiarus Polski“, Bochum.**

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.